Tygodnik Polski
„Kurjer Nowojorski i Brooklynski"
reprezentuje interesy 1 500.000 Polaków w St. Zjedroczonych, jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader pożyteczny dla ogłoszeń.

KURJER
NOWOJORSKI I BROOKLYŃSKI.

The Polish Weekly
„New York & Brooklyn Courrier"
represents the interests of more than 1.500.000 Poles living in the United States. Has a large circulation in U. S. and is an invaluable adwertising medium.

N. 13. New York, Sobota, Dnia 14-go Listopada 1891 r. Rok II.

This is the only Polish Paper published in New York City.

Rates of advertissing can be obtained at the office: 174 *E.* 3 *- rd st. New York, N. Y.*

Pojedynczy numer 5 centów.

KTO MA ODBUDOWAĆ POLSKĘ?

W wysokim stopniu ciekawa polityka wywiązała się obecnie pomiędzy Moskalami, a Niemcami — o Polaków i o kwestję polską. Prasa rosyjska i niemiecka wysilają się na wyścigi, aby wykazywać sobie wzajemne błędy, wady i ohydę w postępowaniu z Polakami. Zaciętość doszła do tego, że każda z wojujących stron chce za sobą utrzymać prawo do odbudowania Polski!

Spór powyższy wywołała — podana przez nas w swoim czasie — mowa wpływowego przewódcy socjalistów Bebel'a, który wprost zalecał odbudowanie Polski, i wypędzenie moskali z Europy.

„Graždanin", organ przyboczny ruskich sfer dworskich, doszedł już nawet tak daleko, że proponuje polubowne załatwienie kwestji Polskiej między Polakami i Rosjanami.

Ciemiężyciele więc nasi przekonali się nareszcie o niespożytej sile żywiołu polskiego, który rośnie i wzmaga się, a tem samem ma prawo do istnienia i do niezależnego bytu.

Pamiętajmy, że wytrwałością i rozwagą zmusiemy naszych wrogów rachować się z nami, jako z siłą polityczną, a gdy okoliczności sprzyjać będą, my może dyktować będziem warunki, od przyjęcia, lub odrzucenia których zależeć będzie zwycięztwo jednej, lub drugiej strony.

PLAN OBCHODU LISTOPADOWEGO.

W ubiegłą niedzielę zebrali się w „Gospodzie Polskiej" p. Krygiera p.n. 16 Rivington delegaci Towarzystw z New Yorku, Brooklyna i okolicy i obrali komitet do urządzenia obchodu listopadowego. Z powodu braku miejsca nie wyliczamy obecnie wszystkich członków, zaznaczym tylko, że zgodzono się, aby obchód urządzić w Brooklynie w Grand Army Hall, a prezesem obrany został dr. Lewandowski, sekretarzem ob. Szreder.

Następnie po długich debatach ułożono program następujący: Dwie mowy polskie, dwie angielskie, jedna deklamacja, dwa razy śpiew i dwa razy orkiestra.

Szczegóły programu podamy w przyszłym numerze „Kurjera". Obecnie wzywamy w imieniu Komitetu wszystkie Towarzystwa, by wysłały delegatów w niedzielę d. 22 b. m. o godz. 4ej po poł. p. n. 16 Rivington w New Yorku na posiedzenie Komitetu i zechciały wyznaczyć od siebie pewne sumy na koszta.

Na razie złożyli ofiary: „Strzelcy" (major T. Kornobis) $5.00, Tow. 3-ci Maj $5.00, Tow. „Rzemieślników Pol." z Brooklyna $3.00, „Kurjer" $2.00 i ob. Knapczyński $1.00.

Polacy w Brazylji.

[*Kor. „Kurjera."*]

Rio de Janeiro, we Wrześniu 1891. — Nie będzie obojętnem dla rodaków naszych usłyszeć słów parę o życiu naszych współbraci na drugim końcu tej samej części świata. Przed rokiem było nas jeszcze nie wielu, obecnie liczyć śmiało można do 5000 głów. Polacy dawniej zamieszkali zrozumieli, że świętym ich obowiązkiem jest podać rękę bratnią swym rodakom, którzy smutnemi stosunkami w kraju zmuszeni byli szukać poprawy losu pod gorącem niebem Brazylji. W tym celu założyliśmy Tow. „Zgoda", około którego grupuje się życie tutejszej emigracji polskiej. Początek był zrobiony jeszcze w 1890 r., a prezesem został inżenier Feliks Kwakowski, zamieszkały tu już od dwudziestu lat. Członków czynnych Tow. liczy około 70-ciu, a należeć może każdy bez względu na religję i narodowość, winien tylko zapewnić słowem, że obserwuje dewizę: wolność, równość i braterstwo.

Pod względem kształcenia i politycznym, Towarzystwo wywiera znaczny wpływ. Regularnie obchodzimy wszystkie rocznice patrjotyczne, a 22 stycznia b. r. wypowiedziano 3 odczyty. Trzeci maj obchodziliśmy w Tow. uroczyście, a zebrali się prawie wszyscy robotnicy polscy.

Niektórzy nasi rodacy zajmują doskonałe stanowiska, a w ostatnich czasach przybyło kilku inżenierów, którzy natychmiast otrzymali posady dzięki panu Kwakowskiemu. Sekretarzem „Zgody" jest p. Józef Rybkowski, dzielny patrjota, co nie jedną już łzę otarł biednemu, nie jedną dolę polepszył.

Kończąc list obiecuję w przyszłości od czasu do czasu odezwać się do was i proszę przysyłać do Tow. gazetę.

Wiktor Magnuski.

WIELKA UROCZYSTOŚĆ.

(*Kor. „Kurjera"*).

W dniu 26-go liststopada w święto kraju tutejszego „Thank givings day" w kościele św. Walentego w Williamsbridge N. Y. dopełnię ceremonji poświęcenia Statuy św. Walentego patrona tutejszej parafii, artystycznie wykonanej w Paryżu. — W tymże dniu po poświęceniu Statui, za przednictwem towarzystwa politycznego Jana III Sobieskiego z Yonkiers, odprawiemy solenne nabożeństwo żałobne i mowę odpowiednią za duszę Ojców i Braci poległych w powstaniach polskich za wiarę i wolność w latach: 1831, 1848 i 1863, na którą to uroczystość braci Polaków z New Yorku, Brooklyna, Jersey City, Yonkiers i okolicy najserdeczniej zapraszam.

Ks. Hieronim Klimecki, Rektor kościoła św. Watentego w Williamsbridge, N. Y.

Pociągi z Grand Central Depot co pół godziny wychoodzą.

TEATR.

Jak przepowiadaliśmy „Podróż po Warszawie" udała się lepiej, jak można było nawet marzyć. Sala była przepełniona, oklaskom nie było końca — wszyscy weseli i wprost rozochoceni. Fakt ten powinien służyć za naukę wszystkim towarzystwom — jakie sztuki wybierać należy dla tutejszej publiczności, a Towarzystwu „Gwiazda Wolności" — szczera podzięka za trudy i koszta poniesione przy wystawie. Najwięcej oklasków zyskała sobie młoda, bo zaledwie kilkonastoletnia panna P. Błaszczyńska w rolach chłopaka szewckiego i podlotka, następnie wyróżnić należy po porządku p.p. Białeckiego, Zielińskiego, Witkowskiego, Męczyńskiego i Jóźwiakowskiego, a z pań Szeffner, Czyżewską, A. Błaszczyńską, L. i K. Weiss. Najlepiej wypadły akt 3-ci na Saskiej Kępie i 6 na Starem mieście. Obecnie słyszeliśmy, iż towarzystwo zamierza wystawić „Twardowskiego na Krzemionkach", z góry więc już rokujemy im znakomitszy jeszcze, jak tym razem sukcess.

Ostatnie Telegramy.

Londyn. Straszliwa burza sroży się nad południowym brzegiem Anglii. Żaden statek nie jest w stanie dobić do lądu. Kilka parowców zatonęło, wraz z całą załogą.

Praga. Zaaresztowano kilkanaście anarchistów, a między niemi głośną agitatorokę Herget.

Petersburg. Ludność wielu okolic przygotowana do zaburzeń. Obawiają się, że między posiadaczami większych włości, a dzierżawcami dojdzie do sporów, wskutek nie płacenia czynszu. Rrząd wysłał do wszystkich zagrożonych miejsc t. z. „Ziemskich naczelników" z nieograniczoną władzą — dla poskromienia możliwych buntów.

Brazylja. Rozruchy w Brazylii ustają powoli. [illegible] ją się i wszyscy z [illegible] ują wyborów do ko[illegible]

Lwów. Policja [illegible]aresztowała 12 ajentów zagranicznych domów rozpusty, wywożących dziewczęta z Galicyi „na handel,"

Wiedeń. W izbie deputowanych toczą się rozprawy nad wnioskiem reformy prawa prasowego.

Paryż. Miasto St. Etienne udzieliło robotnikom 10000 franków na objęcie we własny zarząd kopalni Montieux.

Rzym. Papież Leon XIII w abolkucji do przedstawicieli mocarstw, wykazuje niemożliwość rezydowania w jednym mieście władzy duchownej i świeckiej.

ZE ŚWIATA.

W Chili odbyły się wybory na prezydenta i większością głosów przeszedł Gorge Month, admirał floty. Month cieszy się popularnością i należy da partyi postępowej.

Jeneralny dyrektor więzień w Paryżu, prof. Accolas popełnił samobójstwo w 66 roku życia. Powodem miłość do młodej i naturalnie pięknej dziewczyny. Accolas napisał wiele cennych dzieł politycznej treści i jako republikanin siedział w więzieniu za Napoleona III.

Państwo Chińskie wypłaca zagranicznym misjonarzom za wszelkie poniesione straty. Misionarkom i zakonnicom zaofiarował vice-król w Nanking około 7000 dolarów strat, niechciały jednak takowych przyjąć i prosiły o wpłacenie tej sumy biednym.

Na wyspie Madagaskar, należącej do Francyi, rozbójnicy morscy popełniają straszne zbrodnie. Niedawno obłupili 2 statki handlowe, wymordowawszy poprzednio całą załogę. Ostatnie wiadomości donoszą znowu, iż kilkanaście dziewcząt pod opieką starszych matron zrobiły wycieczkę na łodziach, uprzedzeni otem rozbójnicy wynajęli się za wioślarzy, i zawieźli wszystkich na statek, który oczekiwał w bliskości. Tu zgwałcono wszystkie dzieci, bez względu na wiek, poczem 16 osób utopiono.

W holsztyńskiej wioska Lakotest położona pod Altoną posiada elektryczne oświetlenie. Wioska ta chyba może śmiało być nazwana „postępową", uprzedziła bowiem pod tym względem wszystkie inne.

Dawniejszy arcyksiążę austryjacki Jan, któremu cesarz za wolnomyślne poglądy odebrał tytuł i wykreślił z listy królewskiej, przyjął jak wiadomo nazwisko Orth. Długo o nim nie było słychać i powszechnie sądzono, że zginął w podróży morskiej. Otóż obecnie nadeszły wieści do Wiednia, że b. książę, ożeniony z panią Stubel wiedzie spokojny i szczęśliwy żywot rodziny, jako prywatny człowiek.

Wydatki na armję austryjacką mają w tym roku być o przeszło 4 miliony guldenów większe, niż w roku poprzednim.

Teatr Polski za Oceanem

— przez —

KAROLA ESTREJCHERA.

(Ciąg dalszy)

Przodem idzie teatr amatorski uprawiany od roku 1873. w Chicago w Stanie Illinois. Opowiada to 7 stycznia 1877 w wierszu powitalnym najlepszy amerykański aktor—amator Fr. Gryglaszewski. Wiersz jego kulawy, ale prawda z niego prześwieca.

Pamjętacie Rodacy, gdy przed czterma laty
Wszczęła się teatralna epoka oświaty.
Tu w tem miejscu Panowie, i na tej tu sali
Polacy, pierwsze sztuki świetnie odegrali
W narodowym języku. O! Miłe wspomnienia!
Godne polskiej energii, polskiego imienia.
Przez te lata, tak pomnę, któż temu zaprzeczy,
Żeście dali swą pomoc narodowej rzeczy.
A teraz, gdyśmy wszystkie trudy już przeżyli
Nikt nie zatrze w Chicago narodowej sceny
Otóż młodzież w Chicago połączona razem
Stała się i dla innych przykładnym obrazem.

Dalej narzeka on:

Smutno mi już tu wspomnieć, że z miłego grona
Jedna gwiazda na zawsze jest już wyłączona
Znikło serce szlachetne, zeszła dusza czysta—
Druga gwiazda na świetnym dramy horyzoncie
Zamknąwszy się niedawno w literackim kącie
Znikła z oka, ze sceny, i naszego grona
Jakby z kimś i dla czegoś była zniechęcona.

Ze zwrotu tego widno, że i między amatorami nie zbywało na zawistnych, a gwiazda która się usunęła, być może. iż to była Samolińska, bodaj najlepsza aktorka-amatorka.

Przypatrzeć się warto repertoarowi z lat dwudziestu, aby ocenić gust [illegible]zności. Grano kolejno: Eman[illegible]va kobiet kom. 4. a. Samolińskie Radcy Pana Radcy, Słowiczek, Łobzowianie (zwabili do tysiąca widzów) Wiesław, dramat Al. Ładnowskiego. Nowy don Kiszot. Wanda, czyli Doskonałość kobiety, przerobienie z angielkiego przez Pawła Sobolewskiego; Błażek opętany; Nad Bugiem obraz w 3. akt.; Trójka hultajska; Wesele na Prądniku; Chłopi arystokraci; Kominiarz i Młynarz; Zbójcy, trag. Szyllera; Majster szewcki z Noble ulicy, krotochwila w 1. akt.; Pieniądz czy osoba, kom. w 3. akt. pióra Anny z Bardzkich Karwatowej; Kościuszko dram. Flisacy; Ulicznik paryski; Gwałtu! co się dzieje, kom.; Karpaccy Górale: Sobieski pod Wiedniem, tragedya przez ks. Kozłowskiego; Szewc arystokrata.; Los sieroty, obrazek przez J. L. Consilium facultatis; Piękna młynarka; Cyrulik ze Zwierzyńca.; Wąsy i peruka.; Pochód z pochodniami. Powstanie Polaków w r. 1863 przez Kandyda Kozłowskiego. Tajemnica fraszka w 1. a. Marcowy kawaler. Posażna jedynaczka Mój mały. Dwie sieroty, dramat przekładu T. Samolińskiej.

Repertuar więc nie był wybredny, [illegible] był dopadkowy i wywiódł na [illegible] utworów miejcowego [illegible]

[illegible] mieniał się często. [illegible] sztuki. — W. „Łob[illegible] [illegible]ali: Samolińska, Gryg[illegible] [illegible]iecki, Zawadzki, Pani [illegible]rychowicz, Mikie[illegible] [illegible]zińska, Mikaryasz, [illegible]

([illegible] nastąpi).

THE POLISH WEEKLY
„New York & Brooklyn Courrier".
is the only polish political paper in New York City, has a large circalation through the United States and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION
One Year $1.40. Six Months 75 ct.

ADRESS:
Polish Weekly „KURJER."
174 E. 3-d St.
New York, N. Y.

ED. L. KOLAKOWSKI, *Publisher.*

ENTERED AT THE NEW YORK CITY POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

„Kurjer Nowojorski i Brooklyński".
Tygodnik społeczny, literacki i polityczny.
Wychodzi w każdą Sobotę.

PRENUMERATA
Rocznie $1.40. Półrocznie 75 ct.

ADRES:
Polish Weekly „KURJER".
174 E. 3-rd St.
New York, — — N. Y.

Ed. L. Kołakowski, *Wydawca.*

Osoby nowo zamawiające „Kurjer" raczą łaskawie jednocześnie wnosić za takowy prenumeratę.

Dobrze chodzić na szczudłach,
Gdy na ziemi błoto,
Lecz gdyś wielki bez szczudeł —
Możesz nie dbać o to.

Niewiasta brzydka i ograniczona, starająca się gwałtownie podobać, podobną jest do żebraka, upominającego się gwałtownie o jałmużnę.

Kiedy bądź gdy doznasz trwogi
Nie urządzaj nigdy nogi.

Z jednego świata na drugi
Człowiek ocean przechodzi,
Czy nie dla tego kołyska
Kształtem podobna do łodzi?

....Pierwszy grzech musiała popełnić kobieta, chodziło o to bowiem, aby z j e ś ć, a gdyby grzech pierworodny popełnił mężczyzna — chodziłoby o to, aby w y p i ć.

Kto zwycięzcą być pragnie
W życiowej szermierce,
Mieć powinien: miękki kark,
A zaś twarde serce.

Jeżeli chcesz zjednać sobie sympatję głupca, wychwalaj jego mądrość; jeżeli chcesz pozyskać aroganta, unoś się nad jego skromnością.

Ziemie Polskie.

„S z c z u t e k" w następujący sposób charakteryzuje obecne stosunki galicyjskie: — Jestem tego zdania, że nam Polakom nie godzi się być ambarasem dla rządu. My tak żyć powinni, jak by nas nie było. Stawiamy nasze e k s c e l e n c j e w trudne położenie i ciągle wyglądamy, jak jaka opozycja.

T. W i e r z b o w s k i profesor literatury polskiej na uniwersytecie warszawskim, odnalazł pergamiczny rękopis biblji królowej Zofii, ostatniej małzonki Wład. Jagiełły, dla której Andrzej z Jasłowic w r. 1454 — ową biblję z łacińskiego tekstu przetłomaczył. Jest to naistarsza polska biblja i ma miano Szaroszpatackiej.

G u b. Ł o m ż y ń s k a, w Kongresówce, liczy 602,787 ludności, w tej liczbie po miastach (których jest tylko 9) zamieszkuje 68 tysięcy mieszkańców, reszta zaś przypada na osady i wsie. Gub. Kielecka liczy 700 tysięcy ludności, a na 7 miast przypada 50.000 mieszkańców.

W K r a k o w i e zostały ukończone roboty około ułożenia kamiennego fundamentu pod budowę pomnika dla Mickiewicza.

O s a d a S t r y k ó w, pamiętna urodzeniem Macieja Stryjkowskiego, zgorzała do szczetu.

M i a s t e c z k o L i d a, pod Wilnem, stało się ofiarą ognia. Przeszło 400 domów, a w tej liczbie prawie wszystkie instytucje rządowe poszły z dymem. Położenie mieszkańców rozpaczliwe.

W K r a k o w i e stolarz Tomasz Jurczyński zabił własną żonę.

W m u z e u m techniczno przemysłowem w Krakowie woźny Wójcik, pełniący te obowiązki od 21 lat — przez cały czas służby okradał zbiory, a ze sprzedaży kradzionych przedmiotów zdołał zakupić sobie piękny dom.

N a p r z e d m i e ś c i u P r a g a, pod Warszawą, żyje staruszka Teresa Boleska ur. w 1788 roku, liczy zatem 103 lat wieku, na przedmieściu zaś Wola żyje Tomasz Korzeniowski liczący 107 lat.

W p o c i ą g u kurjerskim między Warszawą a Sosnowicami zrabowano i zamordowano niemca Warmera. Na drugi zaraz dzień zbójców uchwycono w Częstochowie i znaleziono przy nich 10.000 rubli.

W T a r n o w i e, w Galicji panuje silna szkarlatyna.

N a o g ł o s z o n y przez wydział Krajowy w Krakowie konkurs dramatyczny nadesłano 32 sztuk.

?

Z uczuciem nie igraj zbyt śmiele,
Nie pragnij ciągłych f i l t r a c y j,
Bo gdzie kucharek jest wiele
Tam często nie ma — kolacji.

Z DZIEDZINY

Wiedzy i wynalazków

przez

F. Jabłczyńskiego.

(Ciąg dalszy).

Myśl została rzuconą w roku 1887, ostatecznie przyjętą w roku 1889, obecnie jest już komitet międzynarodowy i pierwsze kroki już zrobiono Oprócz komitetu istnieje cały szereg współpracowników z różnych końców świata.

Wykonanie takiej mapy nieba ma dla astronomii ogromne znaczenie; ścisłe określenie położenia gwiazd w danym momencie czasu dozwala następnie na równie ścisłe określenie wszystkich zmian w położeniu gwiazd, zaszłych w ciągu danego okresu, umożliwiając rozstrzygnięcie całego szeregu zagadnień astronomicznych, tyczących się dróg, po których biegną gwiazdy. Przytem cała operacya została znakomicie uproszczoną: oznaczenie położenia gwiazd należało dawniej do jednego z trudniejszych i zmudniejszych zadań astronomii praktycznej; zrobienie takiego atlasu metodą dawniejszą wymagało by ogromnego nakładu pracy mnóstwa ludzi, pochłonęło by niezliczoną ilość godzin, strawionych przed teleskopem, nie dając bynajmniej zbyt ścisłych rezultatów. Tymczasem wystawienie przez pewną ilość czasu płyty fotograficznej na działanie światła gwiazd odrazu daje wszystko: gwiazdy oznaczone są ściśle i wszystkie w jednym i tym samym momencie czasu, co jest bardzo ważnem, a wykonalnem jedynie tylko przy pomocy fotografii.

Fotografia wogóle przynosi astronomii coraz to więcej usług. Pomijając już takie rzeczy jak utrwalanie pewnych obrazów, np. położenia gwiazd, stanu powierzchni księżyca, planet etc., fotografia służy jako środek niejako zaostrzania naszych zmysłów. Wiemy, że powiększające szkła nie inną grają rolę, jak potęgowania zmysłów. Jednakże i one mają swe granice. Fotografia przekracza te granice, ukazując nam wśród niebios takie gwiazdy, których przy pomocy najlepszych teleskopów odkryć nie możemy. Tajemnica leży w tem, że płyta fotograficzna jest czulszą aniżeli siatkówka naszego oka. Światło z gwiazd, bardzo oddalonych, które dla oka nawet uzbrojonego zupełnie przepada z przyczyny swej słabości, utrwala się wyraźnie na kliszy fotograficznej.

O ile możemy żałować, że oko nie odczuwa bezpośrednio światła o tak delikatnem natężeniu, o tyle możemy być zupełnie zadowoleni, że nie posiadamy specyalnego zmysłu do odczuwania prądów elektrycznych. Wskutek tego dzieją się około nas ciągle jakieś olbrzymie procesy, obejmujące na raz całą kulę ziemską, bo rozciągające się prawdopodobnie na cały nasz systemat planetarny, tymczasem my żyjemy sobie spokojnie, nic prawie o tem nie wiedząc. Są okresy, dość częste, w których igiełki magnetyczne wszystkich stacyi meteorologicznych ogromnej przestrzeni ziemi, wykonywują ruchy niespokojne, gwałtowne, świadczące o zmianach natężenia i kierunku prądów elektryczynch, przebiegających po powierzchni ziemi: są to tak zwane burze magnetyczne, którym towarzyszą zwiększone zorze północne, wystąpienie większej ilości plam na słońcu, oraz cały szereg innych zjawisk meteorologicznych, których związku z wahaniami się igły magnetycznej dotychczas jezcze nie wytłomac o o. Dawniej przyczyn powstawania burz magnetycznych szukono na ziemi. Obecnie przekonano się, że winne są tu procesy, zachodzące na słońcu, polegające na zmianie jego stanu elektrycznego, co drogą indukcyi elektrycznej wywołuje odpowiednie zmiany w sile kierunku prądów ziemskich. K. Zeuger, zestawiwszy z sobą tablice burz magnetycznych Airy'ego z obserwacyami częstości i siły bórz północnych Berbensona, wykazał zupełną równoległość tych zjawisk. Dalej stwierdził, że częstość obydwu tych zjawisk i ich siła, wzrasta w czasie peryodów gwiazd spadających. To ostatnie, zarówno jak i fakt, że wszystkie burze magnetyczne powstają jednocześnie na różnych punktach kuli ziemskiej, dowodzi, że przyczyny tych zjawisk na ziemi szukać nie można.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Odezwa

U[illegible] Stolarzy Pol. Nr. 17
[illegible] Robotników polskich
[illegible] NewYorku i Okolicy.

Obywatele!

Zważywszy, że przy dzisiejszym systemie fabrycznym i wytwarzaniu z nadzwyczajną szybkością produktów, większość robotników jest zmuszona przetrzymywać długo trwające bezrobocie i trudność wyszukania pracy; zważywszy, że na tej wolnej ziemi nikt się nie trości o robotnika — obowiązkiem jest każdego uczciwego robotnika myśleć i łączyć się w organizacje fachowe, aby tym sposobem zapewnić znośniejszą egzystencją i podnieść ceny tak obniżone, —to zaś niemożebnem jest — bez organizacji. Jesteśmy przekonani, że mało znajdzie się takich, którzyby obecnie sądzili, iż organizacja jest szkodliwą. Dla tych to powodów, Komitet powyższej Unji wzywa wszystkich fachowych robotników na **wielkie zgromadzenie**, mające się odbyć się w N i e d z i e l ę dnia 22go listopada b. r. o godz. 3-ciej po południu w hali p. n. 319 Atlantic Ave. w South Brooklynie. Na zebraniu tem specjalni mówcy wytłomaczą cele organizacji.

Zapamiętajcie bracia to, że chcąc być dobrym polakiem, trzeba być człowiekiem, umiejącym cenić godność własną. — My, którzy gorliwie należemy do organizacji, nie zaprzestaliśmy być polakami. Przybądźcie wszyscy, gdyż od tego zależy wasza i waszych dzieci przyszłość i byt.

Za Unję Polską Nr. 17

A. Zmudowicz. J. Wasilewski.
A. Piotrowski. Fr. Rojewski.

BRACIA TATARZY.

Obrazek społeczny

przez

Adolfa Dygasińskiego.

(Ciąg dalszy).

Podczas tego Jaś siedział około pucołowatej brunetki ze świecącemi oczyma i prowadził rozmowę:

— Niech pani zgadnie, o czem ja myślę?

— O rzeczy, czy o osobie?

— O osobie!

— Mężczyzna czy kobieta?

— Kobieta!

— Mężatka czy panna?

— Panna!

— A czy jest w tem towarzystwie?

— Jest!

Dopiero brunetka wyliczała wszystkie po kolei obecne panny, a Jaś ciągle odpowiadał: „Nie!"— Nareszcie, pozostała ta tylko do wymienienia, z którą najmłodszy Tatar prowadził rozmowę. Rumiana brunetka zarumieniła się bardziej jeszcze, spuściła oczy, a on się śmiał, serdecznie uszczęśliwiony. Potem znowu mówił:

— Wyjeżdżam do Warszawy i jednego tylko żałuję... Niech pani zgadnie czego?

Rozmowa poszła tak samo, jak poprzednia, i tak samo się zakończyła.

Przed kolacyą po różnych kątach ukazały się zielone stoliki i starszyzna zasiadła do gry w karty. Janel usiadł na boku i z uwag, które robił, dawał poznać, iż jest niepospolitym artystą gerylasza. Właśnie zaszedł spór, ponieważ Bombiński i jego partner, mając trzy asy i dwa kolory — jeden bez króla, drugi bez damy — nie zrobili lewy. Jedni z graczów twierdzili, że powinna być lewa, drudzy utrzymywali, że było dwie, a nawet trzy lewy; w tem Janek skromnie się odezwał, iż był do dania szlem wielki. Wszyscy zwrócili uwagę na młodzieńca, a ojciec rzecze:

— [illegible] żółtodziób co on tam plecie!

[illegible] Janek tę grę rozegrał. Średni Tatar usiadł i dał

— A to młody starego w kozi róg zapędził!—zawołał jeden z graczy.— Mistrz, słowo honoru daję, mistrz! Kombinacya, jak rzadko u młodego człowieka!

— Jak on to chytro do ręki dochodzi, żeby złowić trzeciego króla i czwartą damę!— mówił ktoś inny.

W saloniku znowu zabrzmiała muzyczka i tutaj Jaś się odznaczał.

Jak on się kręcił, jak zwijał, jakie figury w mazurze wymyślał! — Matki panien—jedna po drugiej—zbliżały się do pani Bombińskiej, winszowały jej takiego syna, wynurzały żal swój, iż tak przyjemny młodzieniec, prawdziwa ozdoba okolicy, wyjeżdża do Warszawy. Bombińska była nadzwyczajnie wzruszona i, wlepiwszy oczy w nogi syna, prawie nie przestawała łez ocierać chusteczką od nosa. A Janek, bohater, tańczył zapamiętale i, rozpłomieniony, oblany potem, przebiegając salonik, rzucał pełne tryumfu spojrzenia pucołowatej brunetce.

Na kilka minut przed kolacyą starsi obywatele zawiesili gerylasza i, zgromadzeni przy drzwiach saloniku, patrzyli, jak młodzież dokończa jeszcze pląsów.

— Stary Bomba doczekał się pociechy ze synów! — mówił jeden sąsiad do drugiego.— Chłopaki jak krzesiwa, urodziwe, zdrowe, rezon mają i zabawę umieją poprowadzić. O, takim i w Warszawie biedy nie będzie!

— Prawda, prawda! To nie marmurki żadne, czyste żywe srebro, słowo honoru daję!—odpowiedział drugi.—Co tam znaczą szkoły? Niejeden je skończy a do niczego.

W czasie kolacyi, po mięsie pieczonem, powstał stary szlachcic, pan Słupiński, powaga w okolicy, i wzniósł toast za pomyślność młodych Bombińskich w Warszawie.

— No Tatary, podziękujecie? — zawołał ojciec.

Wtedy Jach, niby to przez nieuw[illegible], zamiast sobie nalać wina do kieliszka, napełnił niem szklankę i dus[illegible] pił na podziękowanie.

— To rozumiem? — o[illegible] n Słupiński.—Młodzieniec skromny— a jak przychodzi okazać [illegible] to potrafi pokazać, co umie... Bardzo pięknie, po staropolsku [illegible] uściskam, kochany panie Janie!

I Słupiński powstał [illegible] a, aby uściskać Jacha.

— Wielka szkoda, ż[illegible] eż z okolicy tracimy — rzekła z westchnieniem pani Słupi[illegible] niechcenia okiem w stronę stołu, gdzie Jaś uśmiechnięty t[illegible] z jej córką, pucołowatą brunetką.

Stary Bombiński [illegible] i odczuwał, że jego synowie olśnili sąsiadów, że są pr[illegible] i uwielbienia: więc czuł w sobie dumę ojca [illegible] zowie, a tem samem uczynić pamiętnym dzień odjazdu z domu swoich Tatarów.

Kolacyę podano sutą; niektórzy goście się popili i, wylewając łzy rozczulenia, żegnali kolejno Bombińszczaków,

Panie też przy pożegnaniu wyciągały do Tatarów rączki i prosiły, aby w pamięci zachowali ich domy, jeżeli kiedy przypadkiem z Warszawy zawitają w te strony.

Do białego rana przeciągnęła się owa pożegnalna uczta.

IV.

Niedziela i poniedziałek przeszły, jak z bicza trzasł, a we wtorek rano Bombiński miał znowu przemowę do synów, w której im najprzód mówił o wartości czasu i pieniędzy; następnie przedstawiał, jak to należy szanować rady ludzi starszych wiekiem; nareszcie przeszedł do niebezpieczeństw, grożących młodym ludziom z powodu złych towarzystw. Później opowiadał żonie, że mowa ta zrobiła wielkie wrażenie na Tatarach.

Wyliczył każdemu na stół pięćdziesiąt dukatów, zapowiadając, iż taka suma powinna im wystarczyć dłużej, niż na rok czasu, choćby sobie nawet nie żałowali na godziwe zabawy; potem w ręce Jacha powierzył dwa listy do senatora Bombińskiego: jeden od stryja kanonika, drugi od siebie. Oprócz tych listów, wręczył też najstarszemu Tatarowi pakiet z papierami: były to akta osobiste trzech Bombińszczaków: ich cenzury, metryki, świadectwa szczepienia ospy i paszporty.

— No jesteście zaopatrzeni we wszystko, macie dostatek garderoby, bielizny pościeli, pieniędzy; nie potrzebujecie popasać nigdzie w drodze, bo wam matka kazała napiec drobiu, ciasta..Jedźcie w imię Boże!

Rzekłszy to, pan Jan przeżegnał ręką synów; był wzruszony.

Wielki wóz z półkoszkami już przed dwór zajechał i pakowano weń tłomoki, a pani Bombińska, stojąc, z córkami w ganku, dawała zlecenia, gdzie, co i jak należy układać, aby się wszystko należycie przechowało.

Rozległy się wreszcie odgłosy całusów, pomięszane ze szlochami sióstr i matki; każda Bombińszczanka chciała przynajmniej dwa razy wyściskać i wycałować każdego z braci. Już siedzieli na wozie, a jeszcze wyciągano do nich ręce, nawoływano:

— Jachu, obejrzyj-że się jeszcze! Adieu!

— Janku, pamiętaj o nas!

— Jasiu, napisz zaraz po przyjeździe do Warszawy...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polacy w Ameryce.

W ostatnich trzech latach przybyło do Ameryki z jednej tylko „Kongresówki" 43.486 osób.

W Buffalo 3 polskich kandydatów wyszło zwycięzko z urny wyborczej: J. Johnson na aldermana 9 wardy, J. Łasiewicz na supervisora 11 wardy.

W Milwaukee utonął Andrzej Lasek pozostawił wdowę i pięcioro dzieci.

Henryk Twarowski, syn redaktora gazety z Nanticoke—otrzymał posadę pomocnika buchhaltera w „Wilkes-Barre Deposit Sawings. Bank".

Ob. w Czechowicz w Alten Station w P.a otworzył kantor bankierski.

W Marimesr Harbors w St. I. pan Wojtaszek prowadzi z dobrem powodzeniem fabrykę obuwia. Pan W. jest jedynym polakiem w tej miejscowości

W Mt. Pleasant zastrzelił się agent Filek, w obawie przed karą, jaka go czekała za okradzenie swego bossa.

W Chicago otruła się I. Kalowska. Powodem zazdrość o męża.

Na przyszłej wystawie w Chicago urządzony będzie specjalny „Oddział malarzy polskich".

P. Wendzinski z Milwaukee przybył na bicyklu do Chicago. Dzielny cyklista!

W Chicago „Klub Polskich Welocypedystów „Białego Orła" cieszy się wielką popularnością. Założycielami byli Józef Rosinski i W. Etertaed.

Dawniej a dzisiaj.

(Kuplety.)

Nie tak to *illo tempore* się działo,
Było dość cnoty, choć tam wiedzy mało,
Dzisiaj z postępem tej cywilizacji
[illegible]m wzrost wielkiej demoralizacji.

* * *

[illegible]łodzian,gdy był w świętych murach
[illegible]gu, nie o Ewy córach,
[illegible] kościele głaszcze włos, wąsięta,
[illegible]ostawą chce zająć dziewczęta.

* * *

Dawniej panienka wchodząc do kościoła,
Przypominała postacią anioła,
Dziś przy ołtarzu klęczy cna dziewica
A miny stroi, jak istna djablica.

* * *

Dawniej panienka, gdy męża dostała,
Była to jego korona i chwała,
A dzisiaj,panie,przyprawia mu rogi
Ściąga nań hańbę i serca ból srogi.

* * *

Dawniej panienka szła za mąż z miłości
I wymagała dzielności, stałości,
Dzisiaj za żonę bierze ją *grzyb stary*
Ona zaś idzie, bo on *ma dolary*.

To i Owo z Ameryki.

Nowa barka amerykańska zaginęła na morzu Karaibskiem. Nazwa jej „Steadfast".

W County Oliver N. D. sroży się silny pożar. Tysiące ton siana padły już pastwą płomieni, a z 400 owiec pozostał zaledwie popiół.

W Elizabeth, N. Y. włoch Serwie przebił sztyletem swego rodaka. Policya ma w ręku dowody, że zabójca działał z polecenia „Mafji".

W Jamesburgh, N. Y. znajduje się sześcioletni chłopiec Herman Hofer posiadający wąsy, których mógł by mu zazdrościć niejeden młodzieniec dwudziestoletni.

W „Cooper Institut", w rocznicę stracenia sześciu anarchistów chicagowskich, odbył się przy natłoczonej sali — mas mityng. Salę udekorowano w kolory czarny i czerwony.

Na cmentarzu w Corapolis odkryli źródło gazu naturalnego i rozpoczęli go eksploatować. W nocy nastąpił wybuch i setki ciał umarłych wyleciało w powietrze.

Urzędnicy loterji Luisjańskiej za przesyłanie pocztą biletów zostali skazani na 5 lat więzienia i $ 5.000 kary.

☞ Kupujcie u tych, którzy się u nas ogłaszają. Oni nas popierają my ich powinniśmy popierać.

Okruszyny.

Od Nowego Roku wydawać będziemy przy „Kurjerze" bogato illustrowany miesięcznik humorystyczny p. t. „Puszczyk".

Pierwszy numer „Puszczyka" bezpłatnie rozesłany będzie prenumeratorom naszym w pierwszych dniach stycznia.

Oryginalne rysunki najznakomitszych polskich humorystów, jak Kostrzewskiego, Szymanowskiego, Mucharskiego, już są w drodze do New-Yorku.

Siostra znanego wśród tutejszej Polonji Leona Heilpern, panna Zuzanna napisała dla jednego z dzienników, wychodzących w Bostonie „Wrażenia z podróży do Warszawy". Panna Z. była właśnie w tym roku w Kraju, stale zaś zamieszkuje z ojcem w Bostonie.

Wychodząca w New-Yorku illustrowana niemiecka gazeta „Frank Leslirs Illustrirte Zeitung" zamieściła obrazek J. Jasińskiego p. t. „Ze wspomnień ojczystych"

Znany w Ameryce dziennikarz N. E. Arps, sympatyzujący ze społeczeństwem polskiem przygotowuje dla najgłośniejszej amerykańskiej illustracyi „Harpes Weekly"—wspomnienia, oparte na własnej obserwacji z podróży po Kongresówce.

KRONIKA PRACY.

‡ W Stanie Kanzas 22 kobiety są redaktorkami gazet.

‡ Górnicy w Pittsburgu, którzy strajkowali przeszło 4 tygodnie rozpoczęli pracę na nowo na starych warunkach.

‡ W Anglji strajkują inżenierowie na statkach parowych, wskutek czego 30.000 ludzi pozostaje bez pracy.

‡ W La Crosse, Wiss. strajkują „plumbery". Niestety między niemi nie ma zgody, prawdopodobnie więc przegrają strajk.

‡ W kopalni Anacoda, gdzie pracuje przeszło 4.000 robotników, spuszczono w koszu 19 ludzi. Na nieszczęście sznur pękł i spuszczający się robotnicy spadli w przepaść i na miejscu życie zakończyli.

‡ W Oshkosh, Wis. fabrykanci drzwi i okien zmuszeni są z powodu nadprodukcji zamknąć fabryki na czas nieograniczony.

‡ W Milwaukee rozpoczęto znowu roboty przy linjach kolejowych. Płata wynosi $1.25 ct. za 9 godzin pracy.

HUMOR I SATYRA.

SPRAWA HONOROWA.

— Jakże się skończył pojedynek Bolka?

— Przeciwnicy, spotkawszy się na na mecie oko w oko i z bronią w ręku, jak przystało na ludzi....

— No i cóż?

— Nawymyślali sobie jeszcze gorzej...... i rozjechali się do domów.

W SĄDZIE.

Sędzia: Podsądny, jesteś człowiekiem zupełnie popsutym! Musiałeś chyba obracać się w złem towarzystwie?

Złodziej: Panie sędzio, od 18 roku życia tylko ciągle z sędziami mam do czynienia....

PRAWDZIWA BIEDA.

— Jakto? pan już po raz trzeci żonaty?

— Cóż robić! Na świecie jedno nieszczęście nigdy nie przychodzi, zawsze za nim idzie drugie i trzecie....

NIE PRZY GŁOSIE.

— Jesteśmy sami! Pozwalam panu oświadczyć mi się......

— O, dziękuję pani, nie jestem dziś przy głosie.

NA KOLEI.

— Panie konduktorze!

— Co pani rozkaże?

— Proszę o miejce dla mojej suczki, ale w damskim przedziale dla psów......

W KUCHNI.

— Co to, mężu, pocałowałeś kucharkę?

— Tylko po to, żono,ażeby jej usta zamknąć, bo właśnie wymyślała na ciebie......

Gazetka.

Notatki z New Yorku.

Uczcie dzieci po polsku!

Modrzejewska wyjechała na występy do Bostonu.

Pan Ziemiński, który przed trzema tygodniami zawiózł wieniec warszawski na grób Parnella — przybył do New Yorku. Na obchodzie listopadowym w Brooklynie p. Ziemiński wypowie mowę.

Przyjaciołom i życzliwym Dr. Gruenberga możemy donieść, że szanowny doktór przychodzi rychło do zdrowia i prawdopodobnie za jakie dni 8 można już będzie zastać go w ofisie przy aptece.

Pan Matulewicz sprzedał swój saloon przy Chrystie ul. Miejsce to znane było z awanturniczych przygód i grabieży. Niedawno okradziono tu strzelca p. J. Gaworskiego z 81 dolarów, a p. S. z 15. Teraz właśnie p.p. G. i S. występują sądownie przeciwko jednemu, którego wszyscy posądzają o tę kradzież, tembardziej, że znany on jest z tego rodzaju przygód.

Nieszczęście nawiedziło p. Budzyńskiego z pod nr. 11 Carlisle st., synowi bowiem, z powodu gangreny, odjęto jedną nogę.

Od pewnego czasu nadchodzą do restauracji pani Nikińskiej bezimienne listy, w haniebny sposób bezczeszczące, bardziej znane osobistości wśród tutejszej Polonji miejscowej. Czy nie czas już zaprzestać zabawy cudzym kosztem? Każdy widzi słomkę w cudzym oku, a w swoim belki dojrzeć nie może.

Przedstawienie „Gwiazdy Wolności", zaszczycił w sobotę pułkownik Weber, superintendent Barge Office. Pułk. W. bawił się widocznie w naszem kole, skoro pozostał do 3-ej po północy, spędzając czas na rozmowie i opowiadaniu swych wrażeń, z odbytej niedawno podróży do Warszawy.

Bal Tow. „Gwiazdy Wolności" udał się wspaniale. Po przeprowadzeniu polonezu dzielna muzyka p. Wenskiego zagrała mazura, w którym śliczne panie przy boku zwinnej młodzieży prezentowały nasz taniec przed pułk. Weberem. Po mazurze, który tym razem na prośby prezesa „Gwiazdy" nie był ani razu przerywany, rozpoczęły się tańce wirowe i trwały nieprzerwanie do 7 i pół rano.

W środę wieczorem zawiązało się nowe towarzystwo, które przyjęło nazwę: „Kółko polskie w New Yorku". Założycielami Tow. są pp. Urbanowicz, dr. Lewandowski, Ziemiński, Rybakowski, Domalewski, Chrzanowski, Muehlęisen, Szreder i Złotnicki. Na urzędników obrani zostali: prezesem dr. Lewandowski, vice prezesem Urbanowicz, kasjerem Szreder i sekretarzem Chrzanowski. Wybrany komitet z pp. Ziemińskiego, Szredera i Złotnickiego, który winien na przyszłe posiedzenie przedstawić członkom zarys konstytucji.

Niedawno założone „Kółko dramatyczne w New Yorku" wyjeżdża d. 21 b. m. d. Perth Amboy N. J. i daje przedstawienie teatralne złożone z „Błazka Opętanego" i Werbla domowego". Po przedstawieniu bal w sali Strickera w „Columbia Hall". Reżyserem Kółka jest p. Męczyński.

Polak [illegible]gdarowicz z pod nr. 180 [illegible] 3-ej ulicy dostał napad szału i odwieziony został do domu warjatów.

Znany tu w szerokich kołach młodzieży naszej p. A. Pawłowski, zamieszkał od niedawna w Providence na Road Island, gdzie mu się wcale dobrze powodzi.

Słowacy zamierzają w tym jeszcze roku rozpocząć budowę kościoła w New Yorku na 4 ej ulicy pom. ave. C i D. Poświęcenie kamienia węgielnego odłożono do Bożego Narodzenia. Proboszczem będzie ks. Franuszek.

Ciesząca się powodzeniem wśród Polaków, akuszerka p. Zdanowicz wyjeżdża do San Francisco.

Pan S. F. Kremiński przeniósł swój ofis pod nr. 163 Chrystie ul. gdzie załatwiać będzie sprawy prawne i notarjalne.

Płacić za rok drugi „Kurjera".

Notatki z Brooklyna.

Zwracamy uwagę na odezwę Unji stolarzy polskich nr. 17.

Kwartalne posiedzenie Tow. Pożyczkowo Budowlanego im. Puławskiego odbędzie się w środę 18 b. m, Że powodzenie każdego interesu zależy przedewszystkiem od gospodarza, dał nam świeży dowód p. Józef Nowak. Pan N. nabył salon, który prowadzony kolejno przez p. Bentziga i Głamkowskiego, nie cieszył się powodzeniem. Z chwilą jednak, gdy szyld pana N. zawisł nad byznesem, interesa idą znakomicie, gdyż wszyscy polacy z północnej części miasta obrali sobie tu miejsce stałych posiedzeń. Czytajcie ogłoszenie.

Pan Wawrzeniec P. Kamiński (nie ten od demokratów) nabył dwa domy przy Dupont ul. i wynajmuje mieszkania wyłącznie polakom. Dotychczas sześć polskich rodzin osiadło w tym domu.

W tem samem miejscu — gdzie niedawno p. Sznura proponował bojkotować nasz „Kurjer" — p Bentzig uważał za właściwe urządzić coś w rodzaju menażerji. Można tu widzieć dwa cuda: krowę o pięciu nogach i konia bez głowy, czy też z dwoma głowami. Ze względu na...... nosy kostumerów należałoby miejscowość od czasu do czasu.... wykadzać.

Posiedzenie „Synów i Cór Polski" w Brooklynie odbędzie się jutro t. j. w Niedzielę o godz. 4-tej po poł. w „Grand Army Hall" przy Bedford Ave., róg 2 giej ul. Każdy Polak dobrze myślący powinien udać się na to posiedzenie.

Płacić za rok drugi „Kurjera".

Notatki z Jersey City.

Tow. A. Mickiewicza, liczące 215 członków, dało inicjatywę do uroczystego obchodu rocznicy listopadowej. Posiedzenie delegatów odbędzie się 21 b. m. w sali „pod Krakusem" (32 Warrren ul.)

Doroczny bal tow. A. Mickiewicza odbędzie się 16 Lutego przyszłego roku w Woods Halle pod numerem 314 Barrow ul.

Delegaci zebrani w sprawie Pikniku z. d. 6. Listopada postanowili złożyć do banku pieniądze otrzymane na cele agitacyjne — dla pozyskania polskiego biskupa do Ameryce.

Kilku rodaków poniosło świeżą stratę przez zniknięcie pewnego Szczęsnego. Napożyczał od różnych osób pieniądze dla sprowadzenia żony, a po przybyciu tej ostatniej wyjechał do stanu Illinois nie uiściwszy się z długu. Szczęsny jest małego wzrostu i gra na skrzypcach.

Ob. Albert Matuszewski (191 Morgen ul.) poszukuje Józefa Siemienieczka w jego własnej sprawie.

Tow, Młodzież Polskiej da bal w karnawale — Szykujcie nogi.

Notatki z Newarku.

„Kurjer", pozyskał w Newarku stałego korrespondenta.

Do przyszłego numeru korrespondent ów, którego nazwisko do czasu musiemy trzymać w sekrecie, obiecał nam nadesłać wiele ciekawych notatek z życia naszej Poloni.

I tu polacy nie zapomnieli swoich obowiązków względem ojczyzny i jej bohterów.

6. listopapa zebrali się w sali Kościuski pod N. 76 S. Orange Ave. dolegaci nastepujących towarzystw; tow. Jana Subieskiego, 4 oddzialu wolnych krakusów i kólka dramatycznego Lutnia. Ułożono plan obchodu i postanowiono, jak najliczniej wystąpić.

EROTYK.

Była słodka i anielska
I kochała mnie,
Przysięgała, że w miłości
Wiecznie wytrwać chce.

Na wspomnienie tego dzisiaj
Smętny czynię gest
Bom ja goły, a zaś ona
Wielką panią jest.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

P. Z. Mankowski w Texas:
Zechciej Pan łaskawie nadesłać swój adres.

Wiel. Ks. Tarasiewicz w Milwaukee:
Za ośm dni wyślemy.

P. Sznura w Brooklynie:
Zechciej pan przynajm[illegible]ej zapłacić należne 75 ct. za [illegible]egłe półrocze.

Bezimiennemu:
Paszkwile nie um[illegible]y nawet... za pieniądze.

Po Przedstawieniu „PODRÓŻY PO WARSZAWIE".

— Jakże ci się podobało, moja Maniu, dzisiejsze przedstawienie?

— Ach, mamo, cudowna sztuka! Trzy dziewczęta wychodzą w niej za mąż....

WEZWANIE.

I-sze Tow. Śpiewu w Brooklynie wzywa wszystkie Towarzystwa, które przyjęły udział w rozsprzedaży biletów na „Piknik" z d. 7go września r. b.. Zebrać się należy d. 21 Listopada r.b. w sali szkolnej pod kościołem Św. Kazimierza w Brooklynie i tam przedstawić rachunek z rozsprzedanych biletów, lub takowe zwrócić.

KOMITET.

PODZIĘKOWANIE DLA Z. N. P.

(*Nadesłane*).

Szanownemu Rządowi Centralnemu Związku N. P. składam serdeczne podziękowanie za rzetelne i punktualne wypłacenie 500 dol. pośmiertnego po ś. p. Ignacym Ochockim.

Równocześnie dziękuję Wam wszystkim Braciom związkowym, jak również i Towarzystwu Jen. Bosaka Hauke (grupa nr. 36), do której ś. p. mąż mój miał szczęście należeć.

Za Wasz dar, którym tyle łez otarliście sierotom niech żyje Związek Narodowy Polski — ta jedyna instytucja polska w Ameryce.

Józefa Ochocka.

Jersey City, d. 11-go Listopada 1891

BATALJON
Wolnych Strzelców Polskich *w Ameryce.*

Odbywa swe miesięczne posiedzenia w każdy drugi wtorek miesiąca w Gospodzie Polskiej 16 Rivington ul. w New-Yorku

Komitet: Prezes F. Kornobis, vice-prezes R. Łobaziński, sekretarz finan K. Kaeding, kasjer J. Bogusławski.

Jeneralny Sekretarz J. Witkowski

182. E. 3 ulica, w New-Yorku.

Unja Stolarzy Polskich Nr. 17 w Brooklynie.

Odbywa swe regularne posiedzenia co Czwartek o godzinie 8-ej wieczorem w Hali p. n. 319 Atlantic Ave. w S. Brooklynie.

A. Zmudowicz, fin. sekr.

MUZYKALNE Tow. Polskie
w New Yorku.

Nowo zawiązane Towarzystwo muzykalne ma na celu dalsze kształcenie się w muzyce wspólnemi siłami. Zapraszamy zatem Sz. Rodaków grających na jakichkolwiek instrumentach, aby zechcieli się przyłączyć do naszego Towarzystwa.

Osobom interesowanym udzieli bliższych informacji Pan

M. Cegielski,

555 Grand ul. New York.

12-ty roczny WIELKI BAL

Tow. Brat. Pom. Imienia

„K. PUŁAWSKIEGO"

w Brooklynie

odbędzie się

W Sobotę, d. 2-go Stycznia 1892 r.

W ARION HALI

13-25 Wall ul. Brooklyn E.D.

Początek o godz. 8ej wiecz.

Kasa otwarta o 7-ej wiecz.

WSTĘP (od osoby) 25 CT.

Do najliczniejszego udziału zaprasza

Komitet.

Kary dochodzą: Z South Brooklyna, górna kolej — stacja na Broadway; z Williamsburga i Greenpoint, Flushing Ave, Union Ave., Meserole ul. Kary itd.